

Wiersze Pawła Biernackiego tom II

Paweł Fadziejowic Biernacki <pawel.f.biernacki@gmail.com>

2018-02-11

Spis treści

www.pawelbiernacki.net	ii
Wstęp	ii
Dziękuję	1
Psy Rzymu	1
Politycznie poprawnie	2
Nieszczęśliwa moja miłość	2
Nienawidzę łaciny	3
Brzemie łaciny	3
Sieroty po okupantach	4
Płonąca cerkiew	4
Ja jestem chłopem	5
Śmierć Jakuba Szeli	5
Prowincja imperium	6
Miłujcie nieprzyjaciół waszych	6
Ostatni wiersz	7
Suplement do hymnu	8
Stanisław Michalkiewicz	8
Nasi patrioci	9
Braun Straszliwy	9
Jakoż mi nie płakać	10
Moja Świtezianka	11
List do przyjaciela	12
Dmitri Chworostovski	12
Mein Deutschland	13
Sauna	13
ZUS	14
Obleżone miasto	14
Siedzę daleko	14
Mowa nienawiści	15
Honor rodziny	15
Rzymuś	16
Rota II	16
Lisy	17
Dla Ani	17
Zawsze będziemy braćmi	18
Wujek Dżony	18
Dla Joasi	19
Stanisław Hozjusz	19

www.pawelbiernacki.net

Niniejsza książka została utworzona automatycznie dnia 2018-02-11. Aktualna wersja może zostać pobrana z witryny <http://www.pawelbiernacki.net>.

Wstęp

Oddaję Państwu do rąk zbiorek moich wierszy napisanych od 2013-08-20 aż do 2018-02-11. Niektóre z tych wierszy ukazywały się pierwotnie na grupie dyskusyjnej pl.hum.poezja. Później przez okres dwóch lat publikowałem je na mojej stronie <http://xuesheng.w.interia.pl>, na darmowym koncie Interii (serdeczne pozdrowienia i podziękowania!). W końcu pojawiły się pod moją domeną <http://www.pawelbiernacki.net>.

Paweł Fadziejowic Biernacki

Dzięcioł

Nie jeden walcząc z wrogiem sam nie wie co robi
Szef polskiego wywiadu, pan pułkownik Drobik
Przedstawił memorandum na forum sztabowym
Z Sowietami żyć dobrze, gdyż wejdą od wschodu
Jak go potraktowały sługusy Londynu
Dość na tym że się śmierci ledwie tam wywinął
Mylił się sądząc wówczas, że już koniec na tym
Dziwnym trafem złapało go wkrótce Gestapo
I „Dzięcioł”, co pokazał, że sam myśleć może
Został zamordowany w niemieckim obozie
Nauka dla tubylców stąd płynie najprościej
Niechaj żyją - agenci Jej Królewskiej Mości

2013-08-20

Psy Rzymu

Kapitolińską wy wilczyce
Wykarmiliście waszą piersią
I dziś za smyczą jej tęsknicie
W skundlonych, niewolniczych sercach

I nie płaczecie, psy rzymowe
Nad własną mową zapomnianą
Że papież Stefan w waszą mowę
Łaciński wetknął wam kaganiec

Krzyżak, żelazne ramię Rzymu
Pomny wiktorii jagiełłowych
Wnet laurowy liść wawrzynu
Włożył na skronie Zygmuntovi

Potem ów Krzyżak, ramię zbrojne
Wyrwał się szponom rzymskich panów
Hohenzollernów tron bez wojny
Przeszedł na wiarę luteranów

Rzym można pobić, można zdradzić
Nie płaczcie za jarzmem wilczycy
Psy Rzymu, bez łańcucha słabi
Psy Rzymu, biedni niewolnicy

2013-08-22

Politycznie poprawnie

Wiatr odnowy dziś wieje do szkolnych czytanek
Dziś Afrykanin Bambo jest cenzurowany
Bez obrazy (przez sądy sumiennie zbadanej)
Może dziś cham powiedzieć: prezydent jest chamem
Można nazwać (każdemu się ta wiedza przyda)
Kartoflem prezydenta, lecz nie czosnkiem - Żyda
Gdy zaś kto gówna mija wnet jego osobę
Można trafnie określić, że jest gównofobem
Mam wrażenie, nie chodzi tu tylko o słowa
Ktoś chce nas, jakby tu powiedzieć - wyromować

2013-08-23

Nieszczęśliwa moja miłość

Nieszczęśliwa moja miłość
Na kanapie sobie leży
Nieszczęśliwa moja miłość
W moją miłość doń nie wierzy

Leży sobie, nic nie robi
Cichuteńko odpoczywa
Na kanapie leży sobie
Moja miłość nieszczęśliwa

Zaraz jej ten wiersz przedstawię
Ona zaś, trochę się boję
Nie popatrzy na mnie nawet
Nieszczęśliwa miłość moja

Potem tuż koło niej siądę
Żeby jej się nie nudziło
Może się uśmiechnie do mnie
Nieszczęśliwa moja miłość

2014-07-10

Nienawidzę łaciny

Okupanta wilczy język
Którym przez kilka stuleci
Narzucone, obce więzy
Krępowały nasze dzieci

Wilczy język, psie narzecze
Skoro mówią po łacinie
Słuchaj ich i cierp, człowiecze
Płać im za to dziesięcinę

Pięćset lat ziemskiego piekła
Aż do słowa Lutrowego
Na niemiecki Biblii przekład
Ostrzył pióro dla Heinego

A nasz język – mowa Polan
Tym od czasów Reja słynie
Na pamiątkę tej niewoli
Przeklinamy po łacinie

2014-07-11

Brzemie łaciny

Przygnieciony brzemieniem łaciny
Polski chłop dźwigał odwieczny ciężar
Niepiśmienny ku roli kark zginał
Na swej piersi hodował on węża

Dzika szlachta co z kart kalendarza
Swą o świecie czerpała scjencją
Za szczyt onej łacinę uważa
Wójt z plebanem za pan brat niech żyją

Po łacinie pisano wszak w Rzymie
I sprośności na murach Pompejów
Pastuch bydło swe pasł po łacinie
Dziś z łaciny mądrości się śmieją

Zapomnijmy więc ją do cholery
Gdy kolejne imperium przeminie
Rytualnie ktoś zje hamburgery
I angielski da w miejsce łaciny

2014-07-13

Sieroty po okupantach

Okupant jest nam wrogiem
To jest wiersz właśnie o tym
Po każdym okupancie
Nam zostały sieroty

Po Rzymie katolicy
Po Moskwie komuniści
Po Berlinie folksdojczce
Brukseli entuzjaści

Ja kocham naszych wrogów
Kocham tych okupantów
Tak mi każe rozsądek
Podobno też i Pan Bóg

Niech mi tylko pozwolą
Wyjechać – to niewiele
Dlatego właśnie kocham
Tak najmocniej Brukselę

2014-07-13

Płonąca cerkiew

Pali się cerkiew niczym stos ofiarny
Już carskie wrota stanęły w płomieniach
Bije ku niebu dym kłębami czarny
Stopione dzwony milczą w przerażeniu

Płonie kopuła niczym żagiew smolna
Patrzą ikony na to jak tymczasem
Języki ognia liżą ściany z wolna
I święte księgi za ikonostasem

Płonąca cerkiew wolno dogorywa
Szczerbiały na niej prawosławne krzyże
Złoto stopione z czarnych ikon spływa
Dym jak krzyk niemy wzłata coraz wyżej

2014-07-13

Ja jestem chłopem

Ja jestem chłopem, mściwym polskim chłopem
Mogę czekać na zemstę przez stulecia
Przygnij mi kark - ja to cierpliwie zniosę
Moje dzieci zemszczą się na twych dzieciach

Nieubłagane, twarde chłopskie serce
Zimne i bezlitosne serce moje
Módl się do bogów by nie wpaść w me ręce
Zaspiaj widząc mą twarz z niepokojem

Jestem chłopem, okrutnym polskim chłopem
Umiem myśleć - nie poznasz tego po mnie
Ja pamiętam ucisk twój od pokoleń
Każdą krzywdę kiedyś sobie przypomnę

2014-07-14

Śmierć Jakuba Szeli

Krwawy Jakub umiera na łożu boleści
Widział, cepa nie ima się słaba prawica
Żyć będzie niczym upiór w narodowej pieśni
W gasnących oczach nie znać na ostatek życia

Hej, rznijta go powoli, bo dobre panisko!
Jakubie, oj Jakubie, to nie twoja wina
Przedano cię jak bydłę, kupiono za bezcen
Niechaj cię jak wolnego przyjmie Bukowina

2014-07-14

Prowincja imperium

Piszę jak zawsze z prowincji imperium
Nieokrzeseane, niedojrzałe wiersze
I to imperium pod nieznanym berłem
Już ledwie dyszy, choć broni się jeszcze

W naszej prowincji dzieje się niewiele
Najjaśniejszemu służym tylko Panu
Nie ma tu wrogów, sami przyjaciele
Dobrze prowincją jest być zapomnianą

Nowe imperium nas za chwilę czeka
Pan Najjaśniejszy nowy się objawi
Z hołdem powinnym nie będziemy zwlekać
Życie jest piękne a nasz Pan łaskawy

Znowu będziemy imperium prowincją
Chociaż poddaństwa nałożą nam brzemię
Tak jest najznośniej jak sięgam pamięcią
Tak jest najlepiej by trwać na tej ziemi

2014-07-15

Miłujcie nieprzyjaciół waszych

Miłujcie nieprzyjaciół waszych
Dopóki silni niechaj żyją
Nie ma ich co odwetem straszyc
Silnych nie przemożecie siłą

Lecz gdy osłabną niech wam pamięć
Wróci ich czynów niegodziwych
Słabego wroga miejcie za nic
Słaby wróg dobry – gdy nieżywy

2014-07-15

Ostatni wiersz

Wiersz Paweł Fadziejowic pisze swój ostatni
Wierszem łączy się z krajem złąknion uczuć bratnich
Zimny go Bałtyk dzieli od rodzinnej strony
Pisze ów wiersz ostatni do końca natchniony
Zielone morze stoi wśród ostrowów mrowia
Lasami na ostrowach kołyszący powiew
Niebieski krzyż na białym tle wszędy łopocę
Wieczorem nie ciemniej białe fińskie noce
Gładkich, polodowcowych widać skał oblicza
Ukochanej Finlandii przez Fadziejowica
I słycać białe mewy skrzeczące nad morzem
Widać gdzie biały łabędź swe gniazdo założył
Widać Seurasaari, wyspę fińskich chat
Ojczyznę dla wiewiórek, gęsi oraz kaczek
Pisze więc Fadziejowic, opisuje dalej
Miłość do obu ojczyzn – przybranej i starej
Chciałby w wierszu ostatnim zmieścić całe życie
Spisać co go przejmuje żywszym serca biciem
Więcej pisać nie może, natchnienie tą razą
Opuszcza go nie dając popłynąć wyrazom
Więcej pisać nie może i na karty lica
Padła łza ze zroszonych rzęs Fadziejowica

2014-07-15

Suplement do hymnu

Po brytyjskich nam gwarancjach
Których wartość znamy
Dał nam przykład naród Francji
Jak przeżywać mamy

Marsz, marsz Dąbrowski...

Po napaści Trzeciej Rzeszy
Dziwnej wojnie Francji
Wszyscy razem z rządem Vichy
To kolaboranci

Marsz, marsz Dąbrowski...

A gdy się historia życia
Odwrociła kołem
Cała Francja jak dziewica
Wszyscy są z de Gaullem

Marsz, marsz Dąbrowski...

2014-07-16

Stanisław Michalkiewicz

Dowcip wcielony, lekkie pewne pióro
Grzmi pan Stanisław głosem od lat wielu
Dźwięcznie i pewnie, niekiedy ponuro
Ku bezpieczeńniackich watah udręczeniu

Starsi, mądrzejsi zagryzają palce
Im pan Stanisław zalazł też za skórę
Dziennikarzyny bledną jak padalce
Nie mogąc z Jego porównać się piórem

Sąd niezawisły, bo jeszcze nie dynda
Ze Szpotańskiego cytaty zalicza
Zmartwiałe twarze mają konfidenci
Czytając teksty od Michalkiewicza

2014-07-17

Nasi patrioci

Strasznymi ludźmi są nasi patrioci
Wzniecić powstanie, iść i dać się zabić
Wzniecić dywersją gwoli Europy
Wysłać do walki tłum młodzieńców słabych

Daj Europo nam krwawe sztandary
My poniesiemy je z sobą do nieba
Uzbrój nas bronią niezachwianej wiary
Innej nam broni by umrzeć nie trzeba

Cni dywersanci w cudzym interesie
Animowani duchem narodowym
Wróg na ostatek ich wszystkich powiesi
W szkołach przybędzie bohaterów nowych

2014-07-18

Braun Straszliwy

Idzie grupa policji, ledwo żywa idzie
Ze strachu, bo się ponoć Braun w pobliżu chowa
Boją się, że ich może Braun straszliwy widzi
Czy ich znów gołą ręką nie zechce mordować

Mo- może tak spierdolić – tak tajniak wyjąkał
Straszny Braun nas nie dorwie i ujdziemy z życiem
Pytają więc każdego co się pobok błąkał
Czy Brauna mocarnego czasem nie widzicie?

Pobił trzech policjantów, pobił gołą ręką
Ledwie że się sieroty dowlokły do domu
Kości połamał niemal biednym niebożętom
Strzeżcie się Brauna dzieci, przyjdzie po kryjomu

2014-07-19

Jakoż mi nie płakać

Ach, jakoż mi nie płakać nad martwym językiem
Jakże mam się nie spierać z tępym scholastykiem
Co w okowy łaciny naszych zakuł ludzi
Tak że gdyby protestant ich nie był obudził
Przez lat tysiąc w łacinie by jeno pisali
Nie mogąc się łacińskiej mądrości nachwalić
Jakże mam nie żałować pieśni narodowych
Przypowiastek, przyśpiewek czy baśni ludowych
Których zabaczył spisać scholastyk przekłety
Bodaj nawet kazania a żywoty świętych
Co niebądź bodaj spisał był, byleby mowa
Nasza przetrwała, wolał łaciną pisować
Język polski tubylczy mający we wzgardzie
Lecz nie polską daninę a przeto tym bardziej
Powinien był szanować mowę żywicieli
Powinien był po polsku pisać się ośmielić
Mimo papieskie bulle a wszelkie zakazy
Czemuż nie śmiał swych myśli po polsku wyrazić
Przecie był wzór gotowy – pismo Metodego
A bodajby też użył pisma łacińskiego
Jakiego bądź nareszcie, miast językiem gardzić
Mógł nam dać w testamencie narodowe skarby
Mógł, ale wolał milczeć lub pisać łacinę
Przeto wieczną na siebie wziął przed nami winę
Bo za nic miał Polaków, za mierzwę jedynie
Bo mógł androny pisać, byle po łacinie
A skoro po łacinie co niebądź rzeczono
Lud padał na kolana, tak jak go uczono
Przed niebiańską mądrością scholastyków zgrai
Co owoce naszego trudu przejadali
Cóż wielkiego w łacinie, język jako drugi
Po łacinie mawiali przeklinając sługi
I kaźden złodziej w Rzymie przyłapan na winie
Klął prześladowcę swego właśnie po łacinie
Cóż Rzym – miasto jak inne, choć siedlisko władzy
Mamże jak dziecię krzyczeć, że cesarze nadzy
Grek dwadzieścia pięć wieków w własnej pisze mowie
A o postronnych mawia, że są barbarowie
Czemuż my nie możemy, czy miara człowieka
Inna jest dla Polaka a inna dla Greka
Owóż co wolno Grekom to i nam, odpowiem
I Rzymianie są dla nas jeno barbarowie
W Polsce piszem po polsku, dzięki ci Marcynie
Lutrze, nie po egipsku, ani po łacinie

2014-07-21

Moja Świtezianka

Ona mu daje z kosza maliny
A on jej kwiatki do wianka
Pewnie kochankiem jest tej dziewczyny
Pewnie to jego kochanka

Ach moje dziewczę, dziewczę prześliczne
Rozumowanie z tym wiankiem
Wydaje mi się mało logiczne
Ja też bym chciał być kochankiem

Odpowiedz, dziewczę, z jakiej mi racji
Odmawiasz rangi kochanka
Skoro poprzednik tej implikacji
To tylko kwiatki do wianka

Dziewczę ponętne, ja ci z ochotą
Daruję kwiatki rozliczne
Tylko się rozstań z wiankiem i cnotą
Tak będzie bardziej logicznie

Skoro ci bardzo cnota doskwiera
Na cóż ci zielę ruciane
Skoro przy cnocie zaś się upierasz
Po co ci wtedy kochanek

2014-07-24

List do przyjaciela

Drogi niemiecki mój przyjacielu
Piszę do Ciebie po latach wielu
Co tam u Ciebie, czyś żyw i zdrowy
Chciałem za książkę Ci podziękować
Chciałem przeczytać ją, dawno chciałem
Dopiero teraz ją przeczytałem
I jeszcze tylko jedno pytanie
Czy nadal mieszkasz w mym Akwizgranie
W mieście Karola, jak mawiasz - w Aachen
I jeszcze jedno pytanie błahe
Czy ktoś tam jeszcze o mnie pamięta
Ach, ja tak dawno nie byłem w Niemczech
W kraju młodości dawno nie byłem
A przecież tęsknię, zawsze tęskniłem
Ach, mein geliebtes Deutschland, die Liebe
Die ich empfinde kehrt mich dort wieder
Ich kann jetzt kaum noch auf Deutsch zu lesen
Und ich bin dort so lang nicht gewesen

2014-07-26

Dmitri Chworostovski

Czysty i przenikliwy jak krzyk orła w górach
Dźwięczny jak dzwon mosiężny gdy zabrzmiał przy uchu
Głęboki niczym w dawnej puszczy odgłos tura
Twój głos, o Dymitriju, nasz słowiański druhu

Zaśpiewał i obudził bohaterów czasy
Brzmi „na wzgórzach Mandżurii”, ów walc nieśmiertelny
Ze wzruszeniem wspomnimy Rosjan, braci naszych
Czasami nieprzyjaciół, ale ludzi dzielnych

Brzmi Twój głos, Dymitriju, przeczysto i dźwięcznie
Monumentalny wydźwięk dla słuchaczy ucha
Tęsknym odpowie echem ma słowiańska dusza

Nie można przestać słuchać, to jest takie piękne
Uczta dla słowiańskiego, rosyjskiego ducha
I subtelna pieśń w moich polskich uszach

2014-07-26

Mein Deutschland

O moje Niemcy, ukochane Niemcy
Kraju młodości, odległy i piękny
O mój Berlinie, ty grodzie niedźwiedzia
Jakże cię kocham, gdybyś ty to wiedział
O moje Aachen, piękny Akwizgranie
Kiedyż na nowo wedle ciebie stanę
O moje Niemcy, ukochane Niemcy
Kraju młodości, odległy i piękny

2014-07-27

Sauna

Niezwykłe przemawia do mnie
Pani ubrana nieskromnie
Skromność jest wprawdzie zaletą
Która przystoi kobietom
Lecz kto ma ładną figurkę
Winien nie chować jej w burkę
Raz, mówiąc tak między nami
Do sauny wszedłem z paniami
To murowany jest zawał
Tak mi stanęła... pikawa
Mimo to przemawia do mnie
Pani ubrana nieskromnie

2014-08-02

ZUS

Dzięki ci wielkie, o wspaniały Zusie
Twoją szlachetność dzisiaj uznać muszę
Bo otrzymałem dziś od ciebie pismo
Że koniec końców zostałem rencistą
O wielki Zusie, dzisiaj hojność twoją
Tym przeciwstawiam, co o tobie roją
Żeś jest obrazem skąpca, dzisiaj może
Mówić ci każdy, ty hojności wzorze
Sprawiedliwości społecznej obrazie
I instytucjo, że się tak wyrażę
Ze wszech miar zgoła przyjazna człękowi
Dzisiaj emigrant tak o tobie powie
Otom z ojczyzny uszedł na obczyznę
A Zus się troska o mnie, muszę przyznać
Zgoła jak matka troska się o dziecię
Dziś, choć nie nazbyt podeszłym jest w lecjach
Pieniądzem z mojej ojczyzny otrzymał
Bo Zus się troska o mnie jak rodzina

2014-12-18

Oblężone miasto

Urodziłem się w oblężonym mieście
Miasto to padło i teraz nareszcie
Mogę cieszyć się nowym rzeczy szykiem
Mogę być najedzonym niewolnikiem
Mogę krzyczeć ile chcę w wolną przestrzeń
I złorzeczyć miastom co nie padły jeszcze

2015-02-14

Siedzę daleko

Siedzę daleko i nic o Was nie wiem,
Siedzę daleko jak małpa na drzewie,
O Waszym życiu nic do mnie nie trafia,
Siedzę i tylko piszę epitafia,
Siedzę i piszę, smutek we mnie wierci,
Za każdą śmiercią coraz bliżej śmierci,
Strasznie się boję Waszych, moich błędzeń,
Boję się Waszej, mojej hekatombi.

2015-03-29

Mowa nienawiści

Biali faszyci, biali ateści
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Wymordujemy, wyrzniemy was wszystkich
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Los Europy dzięki nam się ziści
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Szaty nam będą wasze córki czyścić
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
A na ostatku będą komuniści
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)
Znowu powiedzą, nie tego chcieliśmy...
(Mowa pogardy, mowa nienawiści)

2015-10-04

Honor rodziny

Mała Syryjko, baw się, rybko
Życie upływa bardzo szybko
Mała Syryjko, baw się, żabko
Twe przeznaczenie jest zagadką
Mała Syryjko, baw się, ptaszku
Może nim dojdiesz lat szesnastu
Ktoś cię pokrzywdzi, gdy przeżyjesz
Twój własny ojciec cię zabije

2015-10-08

Rzymuś

Rządził raz Rzymuś Leszkiem, by darmo nie siedział
Wyprawiał go raz po raz w matecznik niedźwiedzia
Kiedy zaś Leszko wracał, wnet się dziwić musiał
Że w domu rządzi Herman, pupilek Rzymusia
Tłumaczył był też Rzymuś Leszkowi w potrzebie
By na niedźwiedzia chadzał ot tak, gwoli siebie
Dopieroż po stuleciach zdarzył się był dramat
Dość na tem, że się Rzymuś zraził do Hermana
Poszczył go tedy Leszkiem, powód miał gotowy
Że mu Herman zabrania swej używać mowy
Zbaraniał Leszek, przecie nie zdołał tak zgłupieć
By nie wiedzieć, że Rzymuś ma tę mowę w dupie
Bo tysiąc lat bez mała tak pisano słowo
Nie inną jeno gładką mową Rzymusiową
Nieborak musiał ulec nowej pasji pana
Więc chcący czy nie chcący począł gryźć Hermana
Mógłbym wam o tym jeszcze więcej opowiedzieć
Na przykład jak się Herman dogadał z niedźwiedziem
Lecz nie ma happy endu, bo by Leszko musiał
Raz wygarbować skórę biednego Rzymusia

2015-11-17

Rota II

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha
Będziemy tępić z wszystkich sił
Rzymusia kto nie słucha
My Rzymusiowych strzeżem dróg
Tak nam dopomóż Bóg

Będziemy z Moskwą koty drzeć
Niech rośnie nasz animusz
Nie nasz interes ważny lecz
Nasz ukochany Rzymuś
Wobec Rzymusia mamy dług
Tak nam dopomóż Bóg

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
I dzieci nam germanił
W twarz niech nam pluje Rzymuś nasz
Niech nas łaciną mami
Kto nie z Rzymusiem ten nam wróg
Tak nam dopomóż Bóg

2015-11-22

Lisy

Łamiąc w pewnym kurniku rządzące przepisy
Postanowiono wpuścić doń masowo lisy
Gdy zaś drób począł gdakać poradzono sobie
Rozlepiając plakaty „Nie bądź lisofobem”
Lisy, mówiono, cenne są dla pięknej skóry
Szczególnie zaś nie muszą obawiać się kury
Bo lis, gdy go opieka otoczy jednaka
Nauczy się wybornie piąć albo też gdakać
Jak genialny Łysenko rzekł, wydaje mi się
Drób zacznie też przejawiać zachowanie lisie
Trzeba więc lisy chronić, by radziły sobie
W kontakcie z agresywnym, reakcyjnym drobiem
Stwórzmy też program pełnej lisiej drobizacji
Niedługo lisie jaja będą do kolacji
Dowiedzie nas niechybnie ten plan, stąd wynika
Do świetlanej przyszłości całego kurnika

2016-05-12

Dla Ani

Kocham Cię już od lat szesnastu
Tak długi czas zdaje się chwilką
Moje uczucie niezagasłe
W mych myślach tańczę z Tobą tylko

Kocham Cię, choć się rozstaliśmy
Moim prywatnym jesteś Niebem
Na zawsze wdzięczny Ci za wszystko
Tak bardzo, bardzo kocham Ciebie

Całuję znowu Twoje dłonie
I obsypuję Cię kwiatami
W mych myślach w morzu kwiatów toniesz
Miłość do Ciebie nie zna granic

Już nigdy więcej mnie nie spotka
Co między nami się zdarzyło
Miłość bolesna, miłość słodka
Taka niezmierna, wieczna miłość

2016-05-25

Zawsze będziemy braćmi

Zawsze będziemy braćmi
Dzieci bogów – Słowianie
Niech bratobójczych waśni
Ślad po nas nie zostanie

Wróg, aby nami rządził
Najpierw podzielić musi
Mnie w polskie serce boli
Krwawiąca rana w Rusi

Nowgorod, Kijów, Moskwa
Wolnych Słowian stolice
Chciałbym wam wiersze posłać
W słowiańskiej cyrylicy

Leć wierszu, leć na przekór
Zamknąwszym kraj nasz kratom
Sława na wieki wieków
Ruskim siostrom i braciom

2016-06-04

Wujek Dżony

Jak by najprościej to powiedzieć...
Szedł wujek Dżony na niedźwiedzie
Przyjacielowi zaś za rzeczką
Kazał nad dziwną siedzieć beczką
Po co ta beczka, ktoś zapyta
No, gdyby niedźwiedź tam zawitał
Przyjaciel, który trochę mąci
Ma przykazane – podpał loncik
Tak to kunsztownie zrobił wujek
Beczka się zradykalizuje
I choć przyjaciel przy tym zginie
Za to się niedźwiedź nie wywinie

2016-10-15

Dla Joasi

Ja po raz pierwszy
Widzę jak ktoś tak grymasi
Ciągłe chce wierszy
Co za ziółko z tej Joasi!
Ciągłe jej mało
Ach, jak trudno być poetą...
Dobrze się stało
Że mieszkamy dość daleko
Pocałunkami
Chętnie okryłbym jej dłonie
Jest między nami
Coś, co jakby czuję do niej
Lecz jej nie powiem
Niech to będzie mym sekretem
Bo by jej w głowie
Przewróciło się, więc lepiej
Niech myśli sobie
Że jej nic nie kocham wcale
I wiem co zrobię
Nawet ten wiersz do niej spalę!

2016-12-14

Stanisław Hozjusz

Eminencjo, nie będę dziś spierał się o to
Czy Wasza Eminencja był lub nie – idiotą
Praweś był, by pożywać bez przeszkód swe krocie
Najlepsza droga trzymać prosty lud w ciemnocie
Po cóż laikom kielich abo księżom żony
Po cóż ma co w kościele wiedzieć nieuczony
Rozumieć mszę wszak nie jest przeznaczeniem chłopa
Pismo nie ma przewagi nad bajki Ezopa
Gdy go nie poprzec mieczem, niechaj każdy wierzy
Że nie masz nic miłszego nad rzezie kacerzy
Pozwól tedy bym pisał dziś do Ciebie o tym
Żeć równie cenię za zalety rozumu jak cnoty

2018-02-10